

Fragment relacji świadka historii



JAN KWINTA

ur. 1941, Maszków



Zakres terytorialny i czasowy	Pieszycy, 1947
--------------------------------------	----------------

Zmiana miejsca zamieszkania, przyjazd do Pieszyc w 1947 roku

Nasi byli niespokojnymi duchami. Zjechali się gdzieś rowerami z listonoszem z Pieszyc, z Pietrolesia, z Peterswalda wtedy, i on ich namówił: *Ludzie, chłopcy! Tu jest fabryka, tu jest praca, mieszkania dają.* No to cóż... Spieniżył ojciec tę kobyłę i jeden wóz, i co się tylko dało. Kurbiele też. Wsiedliśmy w Krośnie [w Krośnie Odrzańskim – dop. red.] na pociąg i wylądowaliśmy w Rychbachu, na naszej stacji w Dzierżoniowie. Na nas przed dworcem czekał wóz, taki jakim amerykańscy turyści jeżdżą, i tam się zapakowaliśmy. Na dwa razy przewiózł nas żydowski gospodarz. Pierwszy raz zobaczyłem Żyda. Miał kilkanaście hektarów i pomagał władzy, jak trzeba było. I on nas tym dylizanssem przywiózł. Zgromadziła nas gmina w jednym pokoju. Ale już był kran z wodą. Co prawda kapał i potrafiło się wiadro przez noc przelać. Już było światło elektryczne. Zobaczyłem nowość. Mieszkaliśmy tam może dwa tygodnie. Mężczyźni już poszli do pracy. Kobiety pracowały u Włodarczyka, który został z córką u bauera po wojnie w Pieszycach i miał ogromne gospodarstwo na tamte czasy, z ogromną stodołą na pięćdziesiąt metrów. I kobiety u niego dorabiały. Ale potem dostaliśmy mieszkanie, ulica Nadbrzeżna 50, w jednym z najładniejszych domów, na pierwszym piętrze, z komórką, dwa pokoje z kuchnią. I wielkie małżeńskie ponemieckie łóże. Taki był sznur, dawniej nazywało się to „kutas”. Tato pociągał i gasił albo pociągał i zapalał światło. To była rewelacja.

Data i miejsce nagrania	19 lipca 2021, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami